

OLGA BOŃCZYK



Aktorka teatralna i filmowa, uznanie szerszej publiczności zdobyła dzięki roli doktor Edyty w popularnym serialu TVP2 „Na dobre i na złe”. Na stałe współpracuje z teatrami warszawskimi. Obok działalności artystycznej, aktorka chętnie przyłącza się do akcji, które poprzez swoją działalność, skutecznie pomagają potrzebującym. W październiku 2006

została ambasadorem projektu „Dźwięki Marzeń” realizowanego przez Fundację ORANGE a której celem jest natychmiastowa rehabilitacja dzieci, które urodziły się z wadą słuchu, tak by nigdy nie musiały pozostać w świecie ciszy.

Uroda aktorki została też dostrzeżona przez znaną i popularną markę kosmetyczną „ARTDECO”, której Olga Bończyk była oficjalną Ambasadorką.

Zauważona została także jej pasja kulinarna - z powodzeniem prowadziła w TVP 2 program "Smaczne Go!", w którym udowodniła, że można ugotować smaczne danie w zaledwie kilka minut.

"Urodziłam się 16 stycznia 1968 roku we Wrocławiu w szczególnej rodzinie. Moi rodzice nie słyszeli, zatem żyłam na pograniczu dwóch światów: świata ciszy i świata muzyki. Muzyki - bo szybko się okazało, że wraz z moim bratem Mirkiem, jesteśmy uzdolnieni muzycznie. Pani z przedszkola namówiła więc moich rodziców, by pozwolili nam uczyć się w szkole muzycznej. Dziś dopiero umiem ocenić, jak wielkie to było wyzwanie dla ludzi którzy nie słyszą nic.

Język migowy....

Oczywistym jest, że w domu, w którym rodzice porozumiewają się językiem migowym, ja również musiałam się go nauczyć. Jednak była to nauka mimowolna, bo przecież odkąd pamiętam, mój świat składał się z dźwięków i znaków. I takiego świata się uczyłam... Dziś posługuję się tym językiem biegle.

Szkola...

W wieku 6 lat rozpoczęłam edukację w Państwowej Szkole Muzycznej I i II stopnia im. K. Szymanowskiego przy ul. Łowieckiej we Wrocławiu w klasie fortepianu. Szkole dość szczególnej, bo rozpoczynając naukę w I klasie rozstałam się z nią dopiero po maturze...

Moim mistrzem była Pani Janina Butor. Dla niej ćwiczyłam mozolnie gamy i pasaże, u niej wylewałam poty nad etiudami Chopina... Ale to ona uwierzyła w mój talent i pokazała mi mój własny świat wrażliwości muzycznej. Gdyby nie jej determinacja i pomoc gdy wątpiłam w swoje siły, nigdy nie byłabym tu gdzie jestem. Ta szkoła odebrała mi dzieciństwo, ale nauczyła mnie pracowitości, solidności, dyscypliny i obowiązkowości... Nauczyła mnie, że w tym zawodzie trzeba ciężko na wszystko pracować, by odnieść pierwszy sukces. Sukces, który nie jest dany raz na zawsze... Mogłam zostać pianistką, ale czułam że na scenie mogę spełniać się w inny sposób... Zawsze marzyłam by zostać aktorką, by śpiewać...

"Spirituals Singers Band"

Byłam szczęśliwa, gdy zaraz po maturze zostałam przyjęta do zespołu "Spirituals Singers Band", którego założycielem i liderem do dziś jest Włodzimierz Szomański. Wprawdzie gospel i spiritual był mi zupełnie obcy, bo to muzyka zza oceanu, której nagrania w tamtych czasach mieli tylko nieliczni koneserzy, jednak pełna optymizmu rozpoczęłam próby. Wiedziałam że ładnie śpiewam, ale szybko okazało się, że czeka mnie bardzo dużo pracy by dorównać do poziomu moich kolegów... W grudniu 1986 roku zaśpiewałam z zespołem swój pierwszy koncert. Potem rozpoczął się dla mnie najpiękniejszy okres koncertów, tras i wyjazdów zagranicznych. Nagrywaliśmy płyty i zdobywaliśmy kolejne nagrody... Wszystko czego się wtedy nauczyłam stało się moim wielkim orężem w dalszej pracy zawodowej. 9 lat współpracy ze "Spiritualsami" zawsze będę wspominać jak wygrany los na loterii, który otworzył mi drzwi do świata o którym zawsze marzyłam...

Studia...

Studia na wydziale wokaln-aktorskim Akademii Muzycznej we Wrocławiu wybrałam celowo, wierząc że połączę w jedną całość moje zamiłowanie do piosenki i teatru. Nie pomyliłam się. Trafiłam na wspaniałych profesorów i wykładowców, którzy pozwolili mi jednocześnie koncertować ze "Spiritualsami" i studiować z wielkim zapalem przedmioty, które zawsze mnie pasjonowały.... To był jeden z najpiękniejszych okresów w moim życiu. W mieście, które zawsze tętniło wydarzeniami teatralnymi i muzycznymi mogłam uczestniczyć w nim jako



artysta i to sprawiało mi najwięcej radości....Jednak czas nauki też ma swój koniec.
Obroniłam się w maju 1995 roku i wyjechałam do Warszawy...”

Źródło: <http://www.olgabonczyk.art.pl/?lang=PL&did=7&aid=7>

Fot. PG